

Księga Urantii

<< [Przekaz 78](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 80](#) >>

Przekaz 79

Rozprzestrzenianie się Anditów na Wschodzie

79:0.1 (878.1) AZJA jest kolebką gatunku ludzkiego. To właśnie na południowym półwyspie tego kontynentu urodzili się Andon i Fonta; w górach tego regionu, gdzie teraz jest Afganistan, Badonan, ich potomek, założył prymitywne centrum kultury, które przetrwało ponad pół miliona lat. Tutaj, we wschodnim skupisku gatunku ludzkiego, ludy sangikowe oddzieliły się od rasy Andonowej; Azja była ich pierwszą ojczyzną, pierwszymi terenami myśliwskimi, pierwszym polem bitewnym. W południowo-zachodniej Azji powstawały kolejno cywilizacje Dalamatów, Nodytów, Adamitów i Anditów, i z tych obszarów rozprzestrzeniały się po świecie potencjały współczesnej cywilizacji.

1. Andici z Turkiestanu

79:1.1 (878.2)

Przez ponad dwadzieścia pięć tysięcy lat, nieomal do roku 2000 p.n.e., centrum Eurazji było zasadniczo Andickie, choć w coraz mniejszym stopniu. Na nizinach Turkiestanu Andici skręcali na zachód, trasą wokół jezior śródlądowych do Europy, podczas gdy z wyżyn tego regionu przenikali na wschód. Turkiestan wschodni (Xinjiang) i w mniejszym stopniu Tybet były pradawnymi bramami, którymi ludy Mezopotamii przechodziły góry, idąc na ziemie północne człowieka żółtego. Andici przesączali się do Indii, idąc z wyżyn Turkiestanu do Pendżabu a z irańskich pastwisk szli przez Beludżystan. Te wczesne migracje w żadnym sensie nie były podbojami; było to raczej ciągle przesuwanie się plemion Anditów do zachodnich Indii oraz Chin.

79:1.2 (878.3)

Prawie piętnaście tysięcy lat istniały centra mieszanej kultury Anditów w dorzeczu rzeki Tarym, w Xinjiangu i na południu w górskich rejonach Tybetu, gdzie Andici i Andonici mieszały się w znacznym stopniu. Dolina rzeki Tarym była najbardziej na wschód wysuniętą placówką czystej kultury Anditów. Budowali oni tutaj swoje osiedla i utrzymywali stosunki handlowe z postępowymi Chińczykami na wschodzie i z Andonitami na północy. W tamtych czasach rejon tarymski miał żyzną ziemię, deszcze padały tam obficie. Na wschodzie Gobi była rozległa łąka, gdzie pasterze stopniowo zamieniali się w rolników. Cywilizacja ta upadła, kiedy niosące deszcz wiatry zmieniły kierunek na południowo-wschodni, ale w swoim czasie rywalizowała ona z samą Mezopotamią.

79:1.3 (878.4) Po roku 8000 p.n.e., powolne wyjaławianie górzystych regionów Azji centralnej zaczęło spychać Anditów w koryta rzek i na wybrzeża morskie. Narastająca susza nie tylko zepchnęła ich w doliny Nilu, Eufratu, Indusu i Żółtej Rzeki, ale spowodowała nowego rodzaju przemiany w cywilizacji Anditów. Zaczęła się pojawiać coraz liczniejsza, nowa klasa ludzi – kupcy.

79:1.4 (879.1) Kiedy warunki klimatyczne sprawiły, że myślistwo przestało wystarczać migrującym Anditom, nie poszli oni ewolucyjną drogą starszych ras i nie zostali pasterzami. Pojawił się handel i życie miejskie. Od Egiptu, poprzez Mezopotamię i Turkiestan, do rzek Chin i Indii, bardziej cywilizowane plemiona zaczęły się gromadzić w miastach i zajmować rzemiosłem i handlem. Adonia stała się centralną, handlową metropolią azjatycką, zlokalizowaną w pobliżu dzisiejszego miasta Aszchabad. Handel wyrobami kamiennymi, metalowymi, drewnianymi i garncarskimi nabrał rozmachu i prowadzony był zarówno lądem jak i wodą.

79:1.5 (879.2) Coraz większa susza stopniowo zaczęła zmuszać Anditów do wielkiego exodusu z ziem położonych na południe i wschód od Morza Kaspijskiego. Fala migracji zmieniła kierunek z północnego na południowy a babilońscy jeźdźcy zaczęli napierać na Mezopotamię.

79:1.6 (879.3) Narastająca jałowość w Azji centralnej spowodowała dalszą redukcję populacji i zmniejszyła wojowniczość mieszkających tam ludów; a kiedy zanikające na północy deszcze zmusiły koczowniczych Andonitów do pójścia na południe, nastąpił gigantyczny exodus Anditów z Turkiestanu. Jest to końcowe przesunięcie tak zwanych Aryjczyków na Bliski Wschód i do Indii.

Było ono punktem kulminacyjnym długiego rozpraszania się mieszanych potomków Adama, podczas którego wszystkie ludy azjatyckie i większość ludów wyspiarskich Oceanu Spokojnego została do pewnego stopnia udoskonalona przez te, wyższe rasy.

79:1.7 (879.4) W ten sposób Andici, kiedy się rozpraszali po półkuli wschodniej, zostali wywłaszczeni ze swej ojczyzny w Mezopotamii i Turkiestanie, ponieważ intensywne parcie Andonitów na południe rozrzedziło Anditów w Azji centralnej, powodując nieomal ich zanik.

79:1.8 (879.5) Ale nawet w dwudziestym wieku po Chrystusie nadal istnieją ślady krwi Anditów pośród ludów Turańskich i Tybetańskich a świadczą o tym blondyni sporadycznie występujący w tych regionach. Wczesne kroniki chińskie piszą o istnieniu koczowników, o rudych włosach, na północ od spokojnych osad nad Żółtą Rzeką i wciąż istnieją malowidła, które wiernie obrazują zarówno blondynów, Anditów, jak i brunetów, typy mongolskie, dawno temu w dorzeczu rzeki Tarym.

79:1.9 (879.6) Ostatni wielki geniusz wojskowy centralnych Anditów azjatyckich pojawił się w roku 1200 n.e., kiedy to Mongołowie, pod wodzą Dżyngis-chana, zaczęli podbój znacznej części kontynentu azjatyckiego. I tak jak pradawni Andici, wojownicy ci głosili istnienie „jednego Boga w niebie”. Przedwczesny rozpad ich imperium na długo opóźnił związki kulturalne pomiędzy Zachodem a Wschodem i znacznie zahamował rozwój idei monoteistycznej w Azji.

2. Podbój Indii przez Anditów

79:2.1 (879.7)

Indie są jedynym miejscem, gdzie wymieszane są wszystkie rasy Urantii; inwazja Anditów dodała ostatnią rasę. Na wzniesieniach, leżących na północny-zachód od Indii, powstały rasy sangikowe i członkowie wszystkich tych ras przeniknęli subkontynent indyjski w tych dawnych czasach, pozostawiając po sobie najbardziej zróżnicowaną mieszankę rasową, jaka kiedykolwiek istniała na Urantii. Starożytne Indie działały jako zlewisko migrujących ras. Podstawa półwyspu była dawniej nieco węższa niż obecnie, znaczna większość obszaru delt Gangesu i Indusu to dzieło ostatnich pięćdziesięciu tysięcy lat.

79:2.2 (879.8)

Najwcześniejsze mieszanki rasowe w Indiach były połączeniem migrującej rasy czerwonej i żółtej z rodzimymi Andonitami. Ta grupa ludzka została później osłabiona przez wchłonięcie znacznej porcji wschodnich ludzi zielonych, obecnie już wymarłych oraz znacznej liczby ludzi rasy pomarańczowej, jak również została lekko udoskonalona przez ograniczoną domieszkę człowieka niebieskiego, ale z kolei znacznie ucierpiała przez asymilację znacznej liczby ludzi rasy indygo. Jednak tak zwani autochtoni indyjscy nie są reprezentantami tych wczesnych ludów; stanowią oni raczej ich najbardziej poślednie, południowe i wschodnie obrzeża, które nigdy nie zostały zupełnie wchłonięte ani przez wczesnych Anditów, ani przez pojawiających się później ich aryjskich kuzynów.

79:2.3 (880.1)

Do roku 20.000 p.n.e. populacja Indii zachodnich miała już domieszkę krwi adamicznej i nigdy, w całej historii Urantii, żaden lud nie miał w sobie tak wielu odmiennych ras. Jednak niefortunnie

się stało, że przeważały w nim drugorzędne rasy sangikowe a prawdziwe nieszczęście polegało na tym, że w owym pradawnym rasowym tyglu nie było zbyt wiele zarówno człowieka niebieskiego jak i czerwonego; większa domieszka pierwszorzędných ras sangikowych mogłaby przyczynić się znacznie do wzbogacenia tej cywilizacji tak, że mogłaby ona być jeszcze wspanialszą. Jednak tak się stało, że człowiek czerwony wyniszczył się w Amerykach, człowiek niebieski zabawiał się w Europie a wcześni potomkowie Adama (i większość późniejszych) niewielką mieli ochotę mieszać się z ludźmi o ciemniejszym kolorze skóry, czy to w Indiach, czy to w Afryce, czy gdziekolwiek indziej.

79:2.4 (880.2) Około roku 15.000 p.n.e., coraz większe zagęszczenie populacji na obszarze Turkiestanu oraz Iranu spowodowało pierwsze, zakrojone na szeroką skalę, przesunięcie Anditów w kierunku Indii. Ponad piętnaście wieków te nadrzędne ludy przelewały się przez wyżyny Beludżystanu, rozprzestrzeniając się w dolinach Indusu i Gangesu i posuwając się powoli na południe Dekanu. To parcie Anditów z północnego-zachodu wypchnęło wielu podrzędnych południowców do Burmy i Chin południowych, ale to było za mało, aby uchronić najeźdźców od rasowej zagłady.

79:2.5 (880.3) To, że Indie nie osiągnęły hegemonii w Eurazji, spowodowane było głównie ukształtowaniem terenu; napór populacji z północy powodował jedynie stłoczenie większości ludności na południe, na zwężające się terytorium Dekanu, otoczone ze wszystkich stron morzem. Gdyby istniał przyległy ląd, na który można by emigrować, wtedy podrzędni ludzie mogliby wylać się na

zewnątrz, we wszystkich kierunkach a gatunek nadrzędny mógłby osiągnąć wyższą cywilizację.

79:2.6 (880.4) Wcześniejsi Andici zdobywcy dokonywali rozpaczliwych wysiłków, aby zachować swoją tożsamość i powstrzymać falę ras, które ich zalewały, przez wprowadzenie sztywnych ograniczeń w sprawie małżeństw mieszanych. Tym niemniej, do roku 10.000 p.n.e. Andici wtopili się w społeczeństwo, ale cała ta masa ludzka, która ich wchłonęła, została przez to znacznie udoskonalona.

79:2.7 (880.5) Mieszanie ras zawsze jest korzystne, dlatego, że sprzyja kulturowej wszechstronności i tworzy zaawansowaną cywilizację, kiedy jednak w typach rasowych przeważają elementy podrzędne, osiągnięcia takie będą krótkotrwałe. Poliglotyczna kultura może zostać zachowana tylko wtedy, kiedy nadrzędna rasa się rozmnaża, zachowując tym samym bezpieczny margines nad podrzędną. Nieograniczone mnożenie się ludzi podrzędnych, wraz z malejącym rozmnażaniem się nadrzędnych, jest zawsze samobójcze dla cywilizacji kulturowej.

79:2.8 (880.6) Gdyby Andici zdobywcy byli trzykrotnie liczniejsi albo gdyby wypchnęli lub wyniszczyli najmniej pożądaną, jedną trzecią zmieszanych mieszkańców pomarańczowych-zielonych-indygo, wtedy Indie stałyby się jednym z wiodących, światowych centrów cywilizacji kulturowej i bez wątpienia przyciągnęłyby więcej późniejszych fal Mezopotamczyków, tych, którzy wlewali się do Turkiestanu a stamtąd na północ, do Europy.

3. Indie drawidyjskie

79:3.1 (881.1) Mieszanie się Anditów, zdobywców Indii, z rasą rodzimą, dało w rezultacie ten zmieszany naród, który zwany był drawidyjskim. Dawniejsi i czystszy Drawidowie posiadali znaczny potencjał w dziedzinie kultury, który wciąż słabł w miarę tego, jak rozrzedzało się stopniowo ich andickie dziedzictwo. I to właśnie przesądziło o losie dobrze się zapowiadającej cywilizacji Indii prawie dwanaście tysięcy lat temu. Jednak zastrzyk nawet tak drobnej ilości krwi Adama spowodował wyraźne przyspieszenie tempa rozwoju społecznego. Ta kompleksowa rasa natychmiast wytworzyła najbardziej wszechstronną cywilizację na Ziemi.

79:3.2 (881.2) Wkrótce po zdobyciu Indii, drawidyjscy Andici utracili swój rasowy i kulturowy kontakt z Mezopotamią, jednak późniejsze otwarcie połączeń morskich i szlaków karawanowych odnowiło te związki i w przeciągu ostatnich dziesięciu tysięcy lat nie było takiego okresu, w którym Indie straciłyby zupełnie kontakt z Mezopotamią na zachodzie i z Chinami na wschodzie, chociaż bariery górskie sprzyjały bardziej związkom z zachodem.

79:3.3 (881.3) Wyższa kultura i większe inklinacje religijne ludów Indii datują się z dawnych czasów dominacji drawidyjskiej i zawdzięczają swe istnienie po części temu, że tak wielu kapłanów setyckich przybyło do Indii, zarówno podczas wcześniejszej inwazji andickiej, jak i późniejszej aryjskiej. Tak więc wątek monoteizmu, przewijający

się przez religijną historię Indii, wywodzi się z nauk Adamitów prowadzonych w drugim ogrodzie.

79:3.4 (881.4) Wcześniej, bo w roku 16.000 p.n.e., weszła do Indii grupa stu kapłanów setyckich i praktycznie dokonała religijnego podboju zachodniej połowy tych wielojęzycznych ludów. Jednak ich religia nie przetrwała. W przeciągu pięciu tysięcy lat ich doktryna Rajskiej Trójcy zdegenerowała się do potrójnego symbolu boga ognia.

79:3.5 (881.5) Jednak przez ponad siedem tysięcy lat, aż do zakończenia migracji Anditów, status religijny mieszkańców Indii był znacznie bardziej zaawansowany niż całej reszty świata. W tamtych czasach Indie były na dobrej drodze do wytworzenia wiodącej kulturowej, religijnej, filozoficznej i gospodarczej cywilizacji świata. I gdyby nie nastąpiło kompletne zalanie Anditów przez ludy z południa, prawdopodobnie by się tak stało.

79:3.6 (881.6) Drawidyjskie centra kultury zlokalizowane były w dolinach rzecznych, głównie Indusu i Gangesu a na Dekanie wzdłuż trzech wielkich rzek, płynących do morza przez Ghaty Wschodnie. Osadnictwo, położone na wybrzeżu Ghatów Zachodnich, zawdzięcza swą znaczącą pozycję morskim związkom z Sumerem.

79:3.7 (881.7) Drawidowie zaliczali się do tych najdawniejszych ludów, które budowały miasta i które zajmowały się w dużym stopniu eksportem oraz importem, zarówno lądem jak i morzem. W roku 7000 p.n.e., karawany wielbłądów regularnie szły swymi szlakami do odległej Mezopotamii; ładunki drawidyjskie szły blisko brzegu, Morzem Arabskim do sumeryjskich miast Zatoki Perskiej i zapuszczały się po wodach Zatoki Bengalskiej, aż na Półwysep

Malajski. Alfabet, razem ze sztuką pisaną, sprowadzony został z Sumeru przez tych żeglarzy i kupców.

79:3.8 (881.8) Takie powiązania handlowe przyczyniły się w znacznej mierze do dalszego urozmaicenia kosmopolitycznej kultury, w wyniku czego wcześniej pojawiły się różne subtelności a nawet luksusy życia miejskiego. Kiedy później pojawili się Aryjczycy i wkroczyli do Indii, nie rozpoznali w Drawidach swoich Andickich kuzynów rozproszonych w rasach sangikowych, zastali jednak dobrze rozwiniętą cywilizację. Pomimo biologicznych ograniczeń, Drawidowie zapoczątkowali wysoką cywilizację. Rozprzestrzeniła się ona na terenie całych Indii i przetrwała do czasów współczesnych na Dekanie.

4. Aryjski najazd na Indie

79:4.1 (882.1) Drugi raz Andici przeniknęli do Indii w połowie trzeciego tysiąclecia przed Chrystusem jako inwazja aryjska, która trwała prawie pięćset lat. Migracja ta była równoznaczna z ostatecznym opuszczeniem przez Anditów ich ojczyzny w Turkiestanie.

79:4.2 (882.2) Wczesne skupiska Aryjczyków rozrzucone były w północnej połowie Indii, szczególnie na północnym zachodzie. Ci najeźdźcy nigdy nie dokonali podboju kraju i ten błąd przyczynił się do ich zguby, ponieważ będąc słabsi liczebnie, podatni byli na wchłonięcie przez Drawidów z południa, którzy potem zajęli cały półwysep za wyjątkiem rejonów Himalajów.

79:4.3 (882.3) Rasowo Aryjczycy wywarli niezbyt wielki wpływ na Indie, za wyjątkiem rejonów północnych. Na Dekanie ich wpływy były bardziej kulturalne i religijne niż rasowe. Tak zwana krew aryjska przetrwała w większym stopniu w Indiach północnych nie tylko z powodu większej liczby Aryjczyków w tych regionach, ale także dlatego, że byli oni uzupełniani przez późniejszych zdobywców, kupców i misjonarzy. Trwała ciągła infiltracja krwi aryjskiej do Pendżabu, aż do pierwszego wieku po Chrystusie, ostatni jej dopływ miał miejsce podczas wypraw narodów hellenistycznych.

79:4.4 (882.4) W końcu Aryjczycy i Drawidowie wymieszali się na nizinach Gangesu, tworząc zaawansowaną kulturę, ożywianą później przez ludzi przybywających z północnego wschodu, z Chin.

79:4.5 (882.5) W Indiach od czasu do czasu rozkwitało wiele rodzajów organizacji społeczeństwa, od częściowo demokratycznego systemu Aryjczyków do despotycznych i monarchicznych form rządu. Jednak najbardziej charakterystyczną cechą tego społeczeństwa było utrzymywanie się silnych kast społecznych, wprowadzonych przez Aryjczyków, aby zachować rasową tożsamość. Ten skomplikowany system kastowy przetrwał do dziś.

79:4.6 (882.6) Z czterech wielkich kast, wszystkie za wyjątkiem pierwszej zostały wprowadzone podczas bezowocnych prób zapobieżenia łączeniu się aryjskich zdobywców z ich podrzędnymi poddanymi. Jednak pierwsza kasta, nauczycieli-kapłanów, wywodzi się od Setytów; w dwudziestym wieku po Chrystusie, Bramini są po linii kulturowej potomkami kapłanów drugiego ogrodu, aczkolwiek

ich nauczanie różni się znacznie od nauczania ich wybitnych poprzedników.

79:4.7 (882.7) Kiedy Aryjczycy wkroczyli do Indii, przynieśli ze sobą tę ideę Bóstwa, jaką zachowali w utrzymujących się tradycjach religijnych drugiego ogrodu. Jednak kapłani bramińscy nigdy nie potrafili się oprzeć naciskowi idei pogańskich, kiedy nagle zetknęli się z podrzędnymi religiami Dekanu, po rasowej obliteracji Aryjczyków. Tak, więc znaczna większość ludności poddała się zniewalającym ją przesądom podrzędnych religii i właśnie dlatego Indiom nie udało się stworzyć wysokiej cywilizacji, na jaką miały widoki w dawniejszych czasach.

79:4.8 (882.8) Przebudzenie duchowe, jakie miało miejsce w szóstym wieku przed Chrystusem, nie trwało w Indiach długo, obumarło jeszcze przed inwazją mahometańską. Ale kiedyś zjawić się może jeszcze większy Gautama i może prowadzić całe Indie na poszukiwanie żywego Boga, i wtedy świat zobaczy, jakie owoce wydają kulturalne potencjały tego, wszechstronnego narodu, tak długo uśpionego paraliżującym go wpływem nierozwojowych wizji duchowych.

79:4.9 (883.1) Kultura nie opiera się na fundamencie biologicznym i kasta sama w sobie nie może utrwalić kultury aryjskiej, gdyż to właśnie religia, prawdziwa religia, jest niezastąpionym źródłem tej wyższej energii, która stymuluje ludzi do tworzenia zaawansowanej cywilizacji, opartej na ludzkim braterstwie.

5. Człowiek czerwony i żółty

79:5.1 (883.2) Jeśli historia Indii jest historią podboju Anditów i ostatecznego ich rozproszenia w starszych ludach ewolucyjnych, opowieść o Azji wschodniej jest właściwie opowieścią o pierwszorzędnym Sangikach, zwłaszcza o człowieku czerwonym i żółtym. Te dwie rasy w znacznym stopniu uniknęły zmieszania się ze zubożoną rasą neandertalską, która tak bardzo opóźniła rozwój człowieka niebieskiego w Europie i tym samym zachowały wyższy potencjał pierwszorzędnego typu sangikowego.

79:5.2 (883.3) Podczas gdy neandertalczyki byli rozproszeni na całym obszarze Eurazji, ich wschodnie flanki były bardziej zanieczyszczone niższymi domieszkami, pochodzącymi od zwierząt. Te podludzkie gatunki zostały zepchnięte na południe przez piąte zlodowacenie, przez tę samą pokrywę lodową, która tak długo powstrzymywała sangikową migrację do Azji wschodniej. I kiedy człowiek czerwony posuwał się na północny-wschód, wokół gór Indii, zastał Azję północno-wschodnią wolną od tych podludzkich gatunków. Organizacja plemienna rasy czerwonej uformowała się wcześniej niż u jakichkolwiek innych ludów a ludzie tej rasy pierwsi migrowali ze zogniskowania sangikowego, położonego w Azji centralnej. Zacołfane odmiany neandertalskie zostały wybite albo zepchnięte z kontynentu przez migrujące później plemiona żółte. I człowiek czerwony panował

niepodzielnie w Azji wschodniej, przez prawie sto tysięcy lat, przed przybyciem plemion żółtych.

79:5.3 (883.4) Ponad trzysta tysięcy lat temu główna grupa rasy żółtej weszła do Chin z południa, migrując wzdłuż wybrzeża. W każdym kolejnym tysiącleciu przenikali coraz dalej w głąb lądu, ale nie zetknęli się ze swymi migrującymi, tybetańskimi braćmi, aż do względnie niedawnych czasów.

79:5.4 (883.5) Coraz większe zagęszczenie populacji sprawiło, że posuwająca się na północ rasa żółta zaczęła napierać na tereny łowieckie człowieka czerwonego. Takie wtargnięcie, razem z naturalnym antagonizmem rasowym, prowadziło do coraz większej wrogości i tak się właśnie zaczęła decydująca walka o żyzne ziemie dalekiej Azji.

79:5.5 (883.6) Relacja o trwającym epoki konflikcie pomiędzy rasą żółtą a czerwoną jest opowieścią o historii Urantii. Ponad dwieście tysięcy lat te dwie zaawansowane rasy prowadziły zajadłą i nieustanną wojnę. We wcześniejszych zmaganiach zwyciężał przeważnie człowiek czerwony, oddziały jego najeźdźców siały spustoszenie wśród żółtych osadników. Jednak człowiek żółty był zdolnym adeptem sztuki wojennej i dość wcześnie wykazywał wyraźne tendencje do życia w pokoju ze swymi rodakami; Chińczycy pierwsi zrozumieli, że w jedności siła. Plemiona czerwone wciąż prowadziły wyniszczające je walki wewnętrzne i wkrótce doznały serii porażek z agresywnych rąk nieustępliwych Chińczyków, którzy niepowstrzymanie parli na północ.

79:5.6 (883.7) Sto tysięcy lat temu zdziesiątkowane plemiona rasy czerwonej prowadziły wojnę, mając za plecami cofający się lód minionego zlodowacenia i kiedy można było przejść lądem na półkulę zachodnią, przez przesmyk Beringa, plemiona te szybko opuściły niegościnne wybrzeża kontynentu azjatyckiego. Upływa osiemdziesiąt pięć tysięcy lat od tego czasu, kiedy ostatni ludzie czerwoni czystej krwi opuścili Azję, ale te długie walki pozostawiły swe genetyczne piętno na zwycięskiej rasie żółtej. Północne ludy chińskie, wraz z syberyjskimi Andonitami przyswoiły sporo krwi rasy czerwonej ze znacznym dla siebie zyskiem.

79:5.7 (884.1) Północnoamerykańscy Indianie nigdy się nie zetknęli nawet z andickim potomstwem Adama i Ewy, gdyż wyrugowani zostali ze swej azjatyckiej ojczyzny jakieś pięćdziesiąt tysięcy lat przed przybyciem Adama. W epoce migracji Anditów, czerwone szczepy czystej krwi rozprzestrzeniały się po Ameryce Północnej jako koczownicze plemiona myśliwych, które tylko w niewielkim stopniu zajmowały się rolnictwem. Te ludy i grupy kulturowe pozostawały prawie zupełnie odizolowane od reszty świata, od czasu ich przybycia do Ameryk aż do końca pierwszego tysiąclecia ery chrześcijańskiej, kiedy to zostały odkryte przez europejską rasę białą. Aż do tamtego czasu, spośród wszystkich, których czerwoni ludzie kiedykolwiek widzieli, najbardziej podobni do białego człowieka byli Eskimosi.

79:5.8 (884.2) Rasa czerwona i żółta to jedyne gatunki ludzkie, które kiedyś osiągnęły wysoki stopień cywilizacji niezależnie od wpływów Anditów. Najstarszym ośrodkiem kultury Indian amerykańskich było centrum Onamonalontona w Kalifornii, ale przestało ono istnieć

przed rokiem 35.000 p.n.e. W Meksyku, w Ameryce Centralnej i w górach Ameryki Południowej, założone zostały późniejsze i trwalsze cywilizacje przez rasę przeważnie czerwoną, ale zawierającą znaczne domieszki rasy żółtej, pomarańczowej i niebieskiej.

79:5.9 (884.3) Cywilizacje te były ewolucyjnym wytworem Sangików, pomimo tego, że niewielkie domieszki krwi Anditów dotarły do Peru. Za wyjątkiem Eskimosów w Ameryce Północnej oraz niewielkiej liczby polinezyjskich Anditów w Ameryce Południowej, ludy półkuli zachodniej nie miały kontaktów z resztą świata, aż do końca pierwszego tysiąclecia po Chrystusie. Pierwotny plan doskonalenia ras Urantii, opracowany przez Melchizedeków, zakładał, że milion potomków Adama czystej krwi miało się udać do Ameryk, dla doskonalenia człowieka czerwonego.

6. Zaranie cywilizacji chińskiej

79:6.1 (884.4) Jakiś czas po wypchnięciu człowieka czerwonego do Ameryki Północnej, rozprzestrzeniający się Chińczycy oczyścili z Andonitów doliny rzeczne Azji wschodniej, spychając ich na północ, na Syberię i na zachód do Turkiestanu, gdzie wkrótce weszli w kontakt z wyższą kulturą Anditów.

79:6.2 (884.5) W Burmie i na Półwyspie Indochińskim mieszały się oraz łączyły kultury Indii i Chin, tworząc kolejne cywilizacje tych regionów. To tutaj przetrwała zanikająca rasa zielona w proporcji większej niż gdziekolwiek indziej na świecie.

79:6.3 (884.6) Na wyspach Oceanu Spokojnego mieszkało wiele różnych ras ludzkich. Generalnie, południowe i większe w tamtych czasach wyspy zajmowane były przez ludy posiadające duży procent krwi zielonej oraz indygo. Północne wyspy pozostawały w posiadaniu Andonitów a później ras, zawierających proporcjonalnie dużo krwi gatunku żółtego i czerwonego. Przodkowie Japończyków zostali wypchnięci z kontynentu dopiero w roku 12.000 p.n.e., kiedy to wyparły ich północne plemiona chińskie, napierające wzdłuż wybrzeży na południe. Ich ostateczny exodus spowodowało nie tyle parcie populacji, co inicjatywa wodza, którego zaczęli uznawać za osobę boską.

79:6.4 (885.1) Tak samo jak ludy Indii i Bliskiego Wschodu, zwycięskie plemiona człowieka żółtego zakładały swe najstarsze osiedla na wybrzeżach i wzdłuż rzek. W latach późniejszych osadom nad rzekami źle się wiodło, kiedy to coraz większe powodzie i rzeki zmieniające kierunek sprawiły, że miasta na nizinach przestały się nadawać do zamieszkania.

79:6.5 (885.2) Dwadzieścia tysięcy lat temu przodkowie Chińczyków stworzyli tuzin silnych ośrodków prymitywnej kultury i nauczania, przeważnie wzdłuż Żółtej Rzeki i Jangcy. Teraz te ośrodki zaczęły być zasilane przez napływ stałego strumienia zaawansowanych, mieszanych ludów z Xinjiangu i Tybetu. Migracja z Tybetu do doliny Jangcy nie była tak intensywna jak na północy, nie były również owe tybetańskie ośrodki tak zaawansowane jak te w dorzeczu Tarym. Jednak oba te przemieszczenia ludzkie niosły w sobie na wschód, do osad nadrzecznych, pewną ilość krwi andickiej.

79:6.6 (885.3) Na wyższość pradowej rasy żółtej składały się cztery zasadnicze czynniki:

79:6.7 (885.4) 1. *Genetyczny*. W odróżnieniu od swych niebieskich kuzynów w Europie, rasa czerwona i żółta w znacznym stopniu uniknęły zmieszania się z podrzędnymi gatunkami ludzkimi. Północni Chińczycy, już wcześniej wzbogaceni wyższymi domieszkami czerwonymi i andonicznymi, mieli wkrótce skorzystać ze znacznego dopływu krwi Anditów. Chińczycy południowi byli w tym względzie trochę gorsi i długo jeszcze odczuwali skutki wchłonięcia rasy zielonej, podczas gdy później zostali dodatkowo osłabieni przez infiltrację mnóstwa podrzędnych ludów, wypchniętych z zatłoczonych Indii przez inwazję drawidyjsko-andicką. I dziś nadal istnieje wyraźna różnica pomiędzy północnymi i południowymi grupami ludności w Chinach.

79:6.8 (885.5) 2. *Społeczny*. Rasa żółta wcześniej doceniła wartość pokoju wewnętrznego. Pokojowość wewnętrzna tak bardzo się przyczyniła do wzrostu jej populacji, że ta cywilizacja rozrosła się do wielu milionów. Pomiedzy rokiem 25.000 a 5000 p.n.e., największe skupisko cywilizacyjne na Urantii znajdowało się w centralnych i północnych Chinach. Człowiek żółty jako pierwszy osiągnął solidarność rasową i jako pierwszy zaprowadził na szeroką skalę cywilizację kulturową, społeczną i polityczną.

79:6.9 (885.6) W roku 15.000 p.n.e. Chińczycy byli agresywnymi militarystami, nie osłabionymi nadmiernym szacunkiem dla przeszłości a liczyli niecałe dwanaście milionów ludzi i stanowili

zwartą grupę, mówiącą wspólnym językiem. W tamtej epoce stworzyli prawdziwy naród, znacznie bardziej zjednoczony i jednolity niż ich polityczne związki z czasów historycznych.

79:6.10 (885.7) 3. *Duchowy*. W epoce migracji Anditów, Chińczycy należeli do najbardziej uduchowionych narodów Ziemi. Długo czcili Jedną Prawdę, głoszoną przez Singlangtona, co pozwalało im się wysunąć przed inne rasy. Stymulacja, jaką daje postępowo i zaawansowana religia, jest często czynnikiem decydującym w rozwoju kulturowym; kiedy Indie traciły swą żywotność, Chiny szły naprzód pod wpływem ożywiającej stymulacji religii, w której prawda uświęcona była jako najwyższe Bóstwo.

79:6.11 (885.8) Takie uwielbienie prawdy stymulowało badania i nieustraszoną eksplorację praw natury oraz potencjałów ludzkich. Chińczycy, nawet ci sprzed sześciu tysięcy lat, zawsze byli pilnymi badaczami i aktywnymi poszukiwaczami prawdy.

79:6.12 (885.9) 4. *Geograficzny*. Od zachodu Chin bronią góry a od wschodu Ocean Spokojny. Tylko północ narażona jest na atak a od czasów człowieka czerwonego aż do przybycia późnych potomków Anditów, północy nie zajmował żaden agresywny lud.

79:6.13 (886.1) Gdyby nie bariery górskie oraz późniejszy schyłek kultury duchowej, rasa żółta bez wątpienia przyciągnęłaby do siebie większą część andickich migracji z Turkiestanu i niewątpliwie szybko zdominowałaby cywilizację światową.

7. Andici wkraczają do Chin

79:7.1 (886.2) Mniej więcej piętnaście tysięcy lat temu Andici przechodzili w znacznej liczbie przełęcz Ti Tao i rozprzestrzeniaли się w górnym biegu Żółtej Rzeki, pośród chińskich osad Gansu. Wkrótce zaczęli przenikać na wschód, do Henan, gdzie znajdowało się najbardziej zaawansowane osadnictwo. Ta infiltracja z zachodu była mniej więcej w połowie andoniczna a w połowie andicka.

79:7.2 (886.3) Północne centra kultury, położone wzdłuż Żółtej Rzeki, zawsze były bardziej zaawansowane niż południowe osadnictwo nad Jangcy. W kilka tysięcy lat po przybyciu do nich nawet tej niewielkiej liczby nadrzędnych śmiertelników, osady wzdłuż Żółtej Rzeki wysunęły się naprzód przed wioski nad Jangcy i osiągnęły pozycję dominacji nad ich braćmi na południu, która się nadal utrzymuje.

79:7.3 (886.4) Rzecz nie polegała na tym, że Anditów było tak wielu, ani też na tym, że ich kultura była tak zaawansowana, ale to właśnie mieszanie się z nimi tworzyło bardziej wszechstronny gatunek ludzki. Północni Chińczycy otrzymali wystarczającą ilość krwi andickiej, aby łagodnie pobudzić ich zdolne z natury umysły, jednak nie aż tyle, żeby zapalić je niespokojną, badawczą ciekawością, tak charakterystyczną dla północnych ras białych. Ta bardziej ograniczona domieszka dziedzictwa andickiego ożywiła w niewielkim tylko stopniu naturalną stabilność gatunku sangikowego.

79:7.4 (886.5)

Późniejsze fale Anditów przyniosły ze sobą pewne zdobycze kulturowe z Mezopotamii; odnosi się to zwłaszcza do ostatnich fal migracji z zachodu. Znacznie usprawniły one północnym Chińczykom ich praktyki ekonomiczne i edukacyjne; i chociaż ich wpływ na kulturę religijną rasy żółtej był krótkotrwały, ich późniejsi potomkowie przyczynili się znacznie do dalszego ożywienia duchowego. Poza tym, tradycje Anditów o pięknie Edenu i Dalamatii wywarły wpływ na tradycje chińskie; dawne chińskie legendy lokalizowały „ziemię bogów” na zachodzie.

79:7.5 (886.6)

Chińczycy zaczęli budować miasta i zajmować się wytwórczością dopiero po roku 10.000 p.n.e., w następstwie zmian klimatycznych w Turkiestanie i po przybyciu ostatnich Anditów-imigrantów. Domieszka tej nowej krwi nie wniosła zbyt wiele do cywilizacji człowieka żółtego, pobudziła jednak dalszy i gwałtowny rozwój zdolności, utajonych u wyższych warstw chińskich. Od Henan do Shanxi zaczęły owocować potencjały zaawansowanej cywilizacji. Metalurgia i wszystkie kunszty wytwórcze datują się od tamtych czasów.

79:7.6 (886.7)

Podobieństwa pomiędzy pewnymi, wczesnymi, chińskimi i mezopotamskimi metodami liczenia czasu, astronomii i administracji państwowej wynikały z powiązań handlowych pomiędzy tymi dwoma, znacznie oddalonymi od siebie centrami. Kupcy chińscy, nawet w czasach Sumerów, podróżowali lądem przez Turkiestan do Mezopotamii. Nie była to wymiana jednostronna – przynosiła ona znaczne korzyści dolinie Eufratu, podobnie jak ludom niziny Gangesu. Jednak zmiany klimatyczne oraz najazdy

koczowników, które miały miejsce w trzecim tysiącleciu przed Chrystusem, znacznie zredukowały wielkość wymiany handlowej, idącej szlakami karawan w Azji centralnej.

8. Późniejsza cywilizacja chińska

79:8.1 (887.1) Podczas gdy człowiek czerwony ucierpiał z powodu zbyt wielu wojen, nie całkiem na opak byłoby stwierdzić, że rozwój państwowości u Chińczyków został opóźniony przez dokładność ich podboju Azji. Chińczycy mieli wielki potencjał solidarności rasowej, ale nie rozwinął się on odpowiednio z powodu braku ciągłej, pobudzającej go stymulacji, wynikającej z wciąż grożącego niebezpieczeństwa najazdu z zewnątrz.

79:8.2 (887.2) Kiedy zakończył się podbój Azji wschodniej, pradowe, militarne państwo stopniowo się rozpadało – dawne wojny zostały zapomniane. Z epicznych zmagania z rasą czerwoną przetrwały jedynie mgliste tradycje o dawnych walkach z łucznikami. Chińczycy wcześniej zajęli się rolnictwem, które dodatkowo przyczyniało się do utrwalenia ich pokojowych tendencji, podczas gdy populacja, wciąż poniżej właściwej proporcji obszaru ziemi do ilości ludzi w rolnictwie, dodatkowo jeszcze przyczyniała się do pokojowości kraju.

79:8.3 (887.3) Świadomość wspaniałej przeszłości (obecnie nieco zanikająca), konserwatyzm rolniczego w większości narodu i dobrze rozwinięte życie rodzinne, dały początek kultowi przodków, który osiągnął swą kulminację w obyczaju darzenia takim szacunkiem ludzi

z przeszłości, że graniczyło to z czczeniem. Bardzo podobne poglądy panowały w Europie pośród ras białych przez jakieś pięćset lat po upadku cywilizacji grecko-rzymskiej.

79:8.4 (887.4) Wiara i kult „Jednej Prawdy”, jak tego nauczał Singlangton, nigdy zupełnie nie wygasły; jednak z biegiem czasu poszukiwanie nowej i wyższej prawdy zostało przyhamowane narastającą tendencją szacunku dla tego, co już ugruntowane. Powoli geniusz rasy żółtej zmieniał swój kierunek, od dążenia ku nieznanemu do zachowania tego, co już znane. I to jest przyczyna stagnacji najszybciej rozwijającej się kiedyś cywilizacji świata.

79:8.5 (887.5) Pomiedzy rokiem 4000 a 500 p.n.e. dokonalo się ponowne zjednoczenie polityczne rasy żółtej, jednak unia centrów kultury znad rzek Jangcy i Żółtej była przeprowadzona już wcześniej. To ponowne zjednoczenie polityczne ostatnich grup plemiennych nie odbyło się bez konfliktu, jednak poglądy społeczeństwa przeciwne były wojnie; kult przodków, rozpowszechnienie dialektów i brak wezwania do akcji zbrojnej przez wiele tysięcy lat zrobiły z tych ludzi skrajnych pacyfistów.

79:8.6 (887.6) Wbrew temu, że spełzły na niczym nadzieje wczesnego rozwoju zaawansowanej państwowości, rasa żółta stopniowo posuwała się naprzód w sztukach cywilizacji, zwłaszcza w rolnictwie i ogrodnictwie. Problemy z nawadnianiem, przed którymi stanęli rolnicy z Shanxi i Henan, wymagały współpracy społecznej dla ich rozwiązania. Irygacje takie i trudności związane z zachowaniem ziemi w dobrym stanie przyczyniły się w niemałym stopniu do rozwoju

zależności wzajemnej ludzi, z konsekwentnym popieraniem pokoju wśród rolniczych grup społeczeństwa.

79:8.7 (887.7) Rozwój piśmiennictwa i powstawanie szkół przyczyniło się wkrótce do rozpowszechnienia wiedzy na skalę nieporównywalną z niczym, co dotąd istniało. Jednak niewygodne piśmiennictwo ideograficzne ograniczało wielkość klasy ludzi oświeconych, pomimo wczesnego pojawienia się druku. A ponad tym wszystkim postępował szybko proces standaryzacji społecznej i dogmatyzacji religijno-filozoficznej. Religijny rozwój kultu przodków dodatkowo komplikował zalew zabobonów, obejmujących kult natury, jednak pozostałości prawdziwej idei Boga zostały zachowane w imperialnym kulcie Shangdi.

79:8.8 (888.1) Wielka słabość kultu przodków polegała na tym, że ożywiał on filozofię patrzącą wstecz. Chociaż mądre mogło być gromadzenie wiedzy z przeszłości, szaleństwem jest uznawanie przeszłości za wyłączone źródło prawdy. Prawda jest względna i się rozwija, *żyje* zawsze w teraźniejszości, osiąga nowy wyraz w każdym pokoleniu – nawet w każdym ludzkim życiu.

79:8.9 (888.2) Wielką siłą weneracji przodków jest wartość, jaką ten światopogląd nadaje rodzinie. Zadziwiająca stabilność i trwałość kultury chińskiej są rezultatem fundamentalnej pozycji, jaką daje ona rodzinie, ponieważ cywilizacja jest bezpośrednio zależna od odpowiedniego funkcjonowania rodziny; a w Chinach rodzina zyskała znaczenie społeczne a nawet wymowę religijną, do czego kilka innych narodów tylko się zbliżyło.

79:8.10 (888.3) Synowskie oddanie i lojalność rodzinna, wymagane przez rozwijający się kult przodków, gwarantowały wytworzenie wyższych związków rodzinnych i trwalszych grup rodzinnych, co w sumie przyczyniło się do umocnienia następujących czynników, podtrzymujących cywilizację:

79:8.11 (888.4) 1. Zachowanie własności i majątku.

79:8.12 (888.5) 2. Sumowanie się doświadczeń więcej niż jednego pokolenia.

79:8.13 (888.6) 3. Odpowiednie kształcenie dzieci w kunsztach i naukach przeszłości.

79:8.14 (888.7) 4. Kształtowania silnego poczucia obowiązku, umocnienie moralności i poszerzenie wrażliwości etycznej.

79:8.15 (888.8) Okres kształtowania się cywilizacji chińskiej, zapoczątkowany przybyciem Anditów, trwa aż do wielkiego, etycznego, moralnego i częściowo religijnego ożywienia, jakie nastąpiło w szóstym wieku przed Chrystusem. Chińskie tradycje przechowują mgliste zapisy z ewolucyjnej przeszłości – przejście od rodziny rządzonej przez matkę do rządzonej przez ojca, wprowadzenie rolnictwa, rozwój architektury, początki wytwórczości – wszystko to jest po kolei opowiedziane. I ta historia prezentuje, z większą niż jakakolwiek inna narracja dokładnością, wspaniały rozwój zaawansowanego społeczeństwa od poziomu barbarzyństwa. W tym to okresie przeszli oni od prymitywnego, rolniczego społeczeństwa, do wyższej organizacji społecznej, z miastami,

wytwórczością, metalurgią, wymianą handlową, rządem, pismem, matematyką, sztuką, nauką i drukiem.

79:8.16 (888.9) I tak przez wieki trwała pradawna cywilizacja rasy żółtej. Prawie czterdzieści tysięcy lat upływa od tego czasu, kiedy pierwsze istotne postępy zostały zrobione w kulturze chińskiej i chociaż było wiele regresji, cywilizacja synów Hana najlepiej ze wszystkich prezentuje nieprzerwany obraz trwałego rozwoju, aż do wieku dwudziestego. Białe narody rozwijają się bardzo dobrze w dziedzinach mechanicznych i religijnych, ale nigdy nie przewyższyły Chińczyków w lojalności rodzinnej, etyce grupowej czy moralności osobistej.

79:8.17 (888.10) Ta pradawna kultura dała ludziom wiele szczęścia, miliony istot ludzkich żyły i umierały w błogosławieństwie jej osiągnięć. Przez wieki ta wielka cywilizacja spoczywała na laurach przeszłości, ale teraz znowu się budzi, ażeby znowu dostrzec transcendentalne cele śmiertelnej egzystencji, aby raz jeszcze podjąć nieustające wysiłki na drodze niekończącego się rozwoju.

79:8.18 (888.11) [Przedstawione przez archanioła z Nebadonu].